

8 października 2019 r. byliśmy z wizytą u naszej koleżanki Małgorzaty Grądziel.



Chcieliśmy zobaczyć, jak obecnie wygląda miejsce, na którym wydarzyła się bardzo ważna dla Krężnicy historia. Mianowicie na podwórku babci naszej koleżanki - Hanny Grądziel (z domu Gronkowska) partyzanci z oddziału Stanisława Łukasika ps *Ryś*, zakopali broń. Wydarzenie to miało miejsce w lipcu 1947 r. Pani Hanna była wtedy dzieckiem, ale ze wspomnień rodzinnych wie, że pewnej nocy przyszli do ich domu jacyś mężczyźni i wywołali na podwórko jej tatę - Jana Gronkowskiego. Dopiero po wielu latach dowiedziała się, co tak naprawdę wtedy się wydarzyło.

Nasza koleżanka Małgosia Grądziel spisała opowieść swojej babci. A oto ona:

Kiedy moja babcia była mała, do moich pradziadków w nocy przyszli żołnierze, aby zakopać broń. Ojciec babci pokazał miejsce, w którym można byłoby ją zakopać. Babcia chciała się dowiedzieć, co się stało, ale otrzymała jedynie informację, że byli tu żołnierze.

Po kilkunastu latach zapomniano o sprawie, ale władze komunistyczne za wszelką cenę chciały odnaleźć broń. Jeden z mieszkańców Krężnicy Jarej, u którego również była schowana broń, wydał to miejsce i władze odebrały mu ją.

Mój pradiadek jednak nie zdradził miejsca, gdzie znajdowała się broń na jego posesji i została pod ziemią na kolejne lata.

Dopiero kiedy w Polsce zrobiło się bezpieczniej, postanowiono odkopać broń, ale jednak nie natrafiono na nią. Babcia pomyślała, że to jej brat ją wykopał. Następnego dnia przyjechał lepszy sprzęt i telewizja. Babcia pokazała, gdzie mają kopać i kiedy zauważono, że coś zardzewiałego wystaje z ziemi pradiadek wskoczył do dołu i ostrożnie zaczął wyciągać znalezisko. Każdy cieszył się z odnalezienia broni, która była przez wiele lat dobrze strzeżona.

Dziś cały wykopany sprzęt jest przechowywany w magazynach Muzeum na Zamku w Lublinie.

Miejsce zakopania broni obecnie wygląda w ten sposób:



W czasie wykopywania broni w sierpniu 1993 r. wyglądało tak:



Oto jeszcze kilka zdjęć związanych z tym wydarzeniem:



Dziennikarka „Dziennika Wschodniego” Agnieszka Dydek tak opisywała to wydarzenie:

27 sierpnia 1993 roku, kilka metrów od szosy, na trawiastym pagórku, stoi drewniany, szaro-niebieski, parterowy dom. Przed domem stoi kilka samochodów i grupa starszych panów. Kilku z biało-czerwonymi opaskami na rękawach marynarek. Po chwili kilkunastoosobowa grupa byłych partyzantów „Wolności i Niezawisłości”, z oddziału Stanisława Łukasika „Rysia”, przechodzi sprzed domu numer 79 w Krężnicy Jarej na podwórko i zaczyna szukać skarbu. Skrzyni, którą na początku lipca 1947 roku tu zakopali. Trzy metry od studni. Krężnica Jara, ciemna, ciepła, lipcowa noc 1947 roku. Stanisław Łukasik „Ryś”, jego zastępca, Władysław Misztal „Bór”, Stanisław Misztal „Skała” i Marian Sobczyk „Gołąb”, w obecności i za zgodą gospodarza Jana Gronkowskiego, wykonali rozkaz „Zapory”, dowódcy oddziału „Wolności i Niezawisłości” na Lubelszczyźnie, i ukryli nadwyżki broni oddziału „Rysia”.

Na podwórku zgromadzili się mieszkańcy Krężnicy, partyzanci, żołnierze AK, oddziału „Rysia”. Czekala też tam koparka na wykopanie broni. Jak odpowiadał Marian Sobczyk kopali 3 metry od studni, lecz broni nie było. Później do kopania pierwsi rzucili się partyzanci, broni dalej nie było. Następnie pomógł sam gospodarz Jan Gronkowski. Inni pojechali po wykrywacz metali. Po godzinach szukania zapadła decyzja skarb jest pod jabłunką. Wyrwali drzewo, ale broni nie było. Nastala noc wszyscy się rozeszli. Następnego dnia broń już stała wykopana. Znalezione broń i amunicję. W piątek, w samo południe, w gmachu lubelskiej telewizji, „Rysiowcy” uroczystie oddali broń do muzeum.





Na zdjęciach powyżej od lewej pan Jan Gronkowski "Człowiek" i Marian Sobczyk ps. "Gołąb"

Pan Marian Sobczyk ps. "Gołąb" tak wspominał wydarzenia z 1947 roku:

"W lipcu 1947 roku, na podwórku Jana Gronkowskiego "Człowieka" z Krężnicy Jarej zakopaliśmy broń. W operacji tej brali udział: Stanisław Łukasik ps. "Ryś", jego zastępca Władysław Misztal "Bór", Stanisław Misztal "Skala", ja i oczywiście gospodarz. Broń zakopaliśmy na podwórku w izolowanej papą i słomą skrzyni. Umieściliśmy ją trzy metry od studni, między domem a zabudowaniami gospodarczymi. Przeleżała w skrzyni 46 lat. UB i SB nigdy się o niej nie dowiedziała. Wykopaliśmy ją w 1993 roku, już w wolnej Polsce."

Według relacji Mariana Sobczyka u Jana Gronkowskiego mieścił się punkt kontaktowy AK i WiN. Jan Gronkowski był szanowanym krężnickim gospodarzem, który cieszył się dużym zaufaniem mieszkańców.

Jego pseudonim "Człowiek", jak powiedziała nam pani Halina, wziął się od powiedzenia, którego często używał w rozmowach - "człowieku", "oj człowieku"

Moim zdaniem było to wartościowe spotkanie. Wywarło na mnie duże wrażenie. Dowiedziałam się, że na podwórku pradziadka, mojej koleżanki została zakopana broń oddziałów AK "Rysia". Wszyscy domownicy przez wiele lat musieli zachować tę informację w tajemnicy. Nie zdawałam sobie sprawy, że w mojej miejscowości miało miejsce takie zdarzenie.

Wiktoria Żak
i Małgorzata Grądział